Rok IV. Tarnów, dnia 1 listopada 1936 r. Cena egz. 10 gr. Nr 44.

# nasza sprawa

ilustrowany tygodnik katolicki



O błogosławione oczy wasze, które widzą to, w co my wierzymy! O, jako szczęśliwe uszy wasze, które słyszą to, czego my pragniemy! Coście słyszeli, na to już patrzycie... Szczęśliwe prace wasze, za któreście wzięli takie odpocznienie; szczęśliwe posty, udręczenia i nędze, za które macie takie i tak wieczne rozkosze; błogosławione męczeństwa wasze, które się taką zapłatą nagradzają!

Krótkoście robili — a wiecznie odpoczywacie; smutku i pracy i nędzy macie koniec — a radości i zapłacie końca nie masz... Zima wasza minęła i niepogody ustały — a lato i żniwo wasze i odpocznienie stoi na wieki... Pielgrzymstwo i droga wasza dnia jednego — a mieszkanie w miłej ojczyźnie końca nie ma.

Zadajcie nam przez modlitwy wasze tęskność do tej tam ziemi żyjących i towarzystwa waszego... Wspomóżcie nas, a wstawiajcie się tam za nas, abyśmy żywoty i zacne przykłady cnót waszych naśladowali!...

Pokłońcie się za nas Bogu naszemu, iż nas jeszcze czeka do pokuty, a w wielkich nas złościach naszych między takimi bluźnierstwami i kacerstwami i niezbożnością nie pogubił: a uproście to z nami, aby święta wiara katolicka, nasienie wasze, któreście tu z płakaniem siali, bujno wschodziła, i szeroko się rozpuściła, a drzewo to, któreście szczepili, póki czwarty rok wycięcia jego nie przyjdzie, dobrze rodziło.

Aby bluźnierstwa i kacerstwa ustały, a jedność się i miłość chrześcijańska i dobre dni służby i chwały Chrystusowej wróciły w pobożności i naśladowaniu cnót waszych.

Aby te narody i królestwo — w którym jeszcze jest wiele ostatków wiernych sług Bożych — jedność miało, i od domowego duszorozbójstwa, a niezgody i od postronnych najazdów wolne będąc, pokutę za wielkie złości i niesprawiedliwości swoje czyniło, i w cnotach starych ojców swoich kwitnęło...

Żywoty Świętych.

X. Piotr Skarga.

## Do Świętych Bożych

Śpiewacy chwały Trójcy Świętej, nie chciejcie się też bez nas weselić; bo członki wasze i krew wasza i kości wasze jesteśmy...

Wyście sława narodu naszego... pierwsze kamienie i perły, którymi Bóg osadził dom swój: bo wami ziemię i niebo ozdobił i chwałę i moc swoją w was pokazał...

# Aniołowie — czy ludzie?

Pewien pan prowadził w pociągu rozmowę z kilku podróżującymi na tematy aktualne. Omawiano wypadki hiszpańskie, dewaluację franka i inne bolączki dzisiejsze. Przyszła kolej na religię i Kościół... „Gdyby ludzie nie rządzili w Kościele katolickim — mówił ów pan — toby było lepiej na świecie. Nie byłoby walk, ścierań, dysput, nakładania nowych obowiązków, nie byłoby skandali, nadużyć, a przecież to wszystko przynosi tylko ujmę Kościołowi, a nie pomaga wcale do rozwoju"...

— No, ma się rozumieć — przytakiwali inni. — Wiele było błędnych zapatrywań w tej rozmowie, dlatego je szkicowo prostujemy, sądząc, że się przysłużymy sprawie Bożej.

* * *

Chrystus chciał mieć w Kościele na ziemi ludzi, nie aniołów.

Kiedy zakładał Swój Kościół, wybrał apostołów i uczniów — im dał władzę i polecił głosić Ewangelię po całym świecie. Wziął do tego dzieła zwykłych śmiertelników — i nigdzie im nie przyobiecał, że będą „nadludźmi", że przejdą jakąś fizyczną przemianę, metamorfozę. Wybrańcy wnieśli ze sobą wychowanie swego środowiska, przynależność rasową, zachowali język, właściwości charakteru i swoje ludzkie ułomności.

Żyli w czasach, kiedy się przetapiały idee hellenizmu. Na ulicach i drogach spotykali Rzymian, Greków i zhellenizowanych Żydów. W czasie świąt wielkanocnych w Jerozolimie roiło się od przedstawicieli różnych narodów i ras. Opowiadając Ewangelię, uwzględniali czasy i stosunki, jako dzieci swej epoki. Kazania głosili w języku zrozumiałym dla słuchaczów. Ewangelie pisali do ludzi współczesnych, posługując się językiem, używanym wśród ludu. Były to myśli natchnione przez Ducha św., ubierane w szatę słów i obrazów współczesnych. Ważniejsze rzeczy materialne do czynności liturgicznych wzięli za przykładem Chrystusa z życia: chleb pszenny, wino, oliwę, wodę... Św. Paweł pisał do Koryntian: „Ja bowiem otrzymałem od Pana, com wam też i przekazał". (I. 11, 23). Rzeczy te, służące ludziom do podtrzymania życia, uświęcone w sakramentach, miały dawać życie duszy.

Apostołowie byli misjonarzami w państwie rzymskim. Ówczesny świat kulturalny obracał się koło Rzymu. Za człowieka kulturalnego uchodził tylko Rzymianin. Innych określano jednym słowem — barbarzyniec. Musieli więc apostołowie korzystać częściowo z kultury, języka i praw środowiska, żeby łatwiej dotrzeć do ludzi. Przekuwali pojęcia pogańskie, siali ziarno prawdy jako ludzie.

Z biegiem wieków, wraz z rozrostem Kościoła, przybywali nowi wyznawcy z różnych stanów, ras i charakterów.

Kiedy głoszono „dobrą nowinę" Germanom, czy Słowianom, to opowiadano tę samą naukę, którą już słyszeli Rzymianie, Grecy, ale w języku zrozumiałym dla tubylców.

Kościół na ziemi składa się z ludzi żyjących i dla nich jest ustanowiony. Musi posiadać pewien porządek prawny, dostosowany do celu i formy jego muszą być wzięte z życia. Jednym słowem, musi mieć swoją organizację.

Już apostołowie ustanawiali biskupów na czele gmin chrześcijańskich i organizowali pracę duszpasterską.

Praca duszpasterska zmieniała się w pewnym zakresie w każdej epoce. Kościół męczenników miał inne zagadnienia misyjne, niż np. w XX. w. w Polsce — tak, jak inaczej one się przedstawiają dzisiaj na terenach misyjnych w Indiach, Afryce, czy gdzie indziej, niż w kulturalnej Europie.

Ludzie i okoliczności przykładają rękę do rozwoju dogmatów. Nie są to jakieś nowe prawdy wiary. Nauka katolicka, pochodząca od Boga, od razu była w sobie doskonała i jako dzieło Boże od razu była wyznawana w całości, ale nie od razu była sformułowana, czyli wyrażona językiem ludzkim doskonale, bo wolą Boga było, żeby umysł ludzki pod kierunkiem Ducha św. wyciągnął z zasad Bożych dalsze wyniki. O tym pięknie pisze Bougaud: „Ludzie wybitni rozumem, nauką, liczni jak gwiazdy na niebie, w ciągu przeszło 19 stuleci rozsiani po całej powierzchni kuli ziemskiej; ludzie o najśmielszych pomysłach, a najbardziej sprzecznych osobistych przekonaniach, często wrodzy sobie przez współzawodnictwo; o odmiennym języku, zwyczajach i metodzie pracy umysłowej; czasem nawet nieprzyjaciele polityczni; a mimo to wszyscy jednozgodnie wyznają tę samą wiarę, wszyscy stanowią w niej j e d n o ś ć".

Człowiek nie pozbywa się człowieczeństwa przez przyjęcie chrztu św., święcenia kapłańskie, konsekrację biskupią. Na pokusy wystawieni jesteśmy wszyscy i do upadku łatwiej się chylimy.

Syn Boży przyszedł odkupić świat jako człowiek. Ludzi posłał do ludzi — nie aniołów. Większy nacisk kładł na serce swoim uczniom, żeby apostołowali przykładem życia, niż słowem.

Wiara rozszerzała się nie tyle logiką dowodów apologetycznych, ile logiką życia. Wiara u ludzi słabnie, kiedy zanikają wzniosłe przykłady życia. Ale Bóg to przewidział. Pierwiastek ludzki w Kościele wiele wyrządził mu szkód, ale czyż to nie potwierdza, że Duch św. rządzi niewidzialnie Kościołem?

Gdyby nie On, może by już nie było śladu z Kościoła — tak, jak słuch zaginął o mądrej Grecji i potężnym państwie rzymskim. Duchowni w Kościele mają służyć Bogu, ale nikt tego nie ukrywa, że niektórzy sprzeniewierzali się swemu powołaniu.

Kościół apostolski miał Judasza i różne błędy. Średnie wieki miały zeświecczenie w głowie i członkach, symonię, palenie heretyków, czarodziejstwo. Podłoże do reformacji dał Luter... To zjawisko występuje wszędzie, gdzie pracują ludzie. Schiller powiedział, że „prawda i dobro prowadzą wieczny bój z fałszem i złem".

Chrystus sam powoływał i powołuje sobie ludzi do rządzenia w Kościele. Jeżeli wśród tysięcy dobrych trafiają się źli, którzy schodzą na manowce, to więcej okażemy katolickiego wyrobienia i ducha, gdy się za nich pomodlimy, niż gdybyśmy ich potępili. Oni zdadzą przed Bogiem rachunek za siebie.

Kto jest bez grzechu — niech pierwszy rzuci kamień!...

*R.*



# SŁOWO BOŻE

### EWANGELIA NA UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

(Mat. 5). **Wonczas: Widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę, a gdy usiadł, przystąpili ku Niemu uczniowie jego. A otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc: „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiędą ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc, dla mnie: radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.**

## Mogli ci i te...

W uroczystość Wszystkich Świętych kierują się oczy nasze ku niebu, przenikają zasłonę, oddzielającą doczesność od wieczności i patrzą z podziwem na wielką rzeszę wybrańców Bożych, zebranych przed tronem Baranka. I przemieniają się przed oczami naszymi w rzeczywistość słowa św. Jana, które nam Kościół przypomina w lekcji dzisiejszej Mszy św.: „Potem widziałem rzeszę wielką, której nie mógł nikt przeliczyć ze wszech narodów i pokoleń i ludzi i języków, stojących przed stolicą i przed obliczem Baranka, przyobleczonych w szaty białe, a palmy w ręku ich. I wołali głosem wielkim, mówiąc: „Zbawienie Bogu naszemu, który siedzi na stolicy i Barankowi". (Obj. 7, 9—10).

Wśród tej olbrzymiej rzeszy świętych widzimy dziewice czyste, młodzieńców bohaterskich, ubogich duchem i cichych, tych, co opłakiwali grzechy swoje, pokój czyniących i tych, co prześladowanie cierpieli dla sprawiedliwości, oddając chętnie życie swe za wiarę. A wszyscy śpiewają pieśń zwycięstwa. Bo „otarł Bóg wszelką łzę z oczu ich" i nic ich już nie czeka, jeno szczęście i radość bez końca.

Święci to arcydzieła rąk Bożych. Boża moc wydźwignęła ich na wyżyny. Święci to prawdziwe góry Boże, to samotne, w głębokiej ciszy wznoszące się szczyty, to olbrzymy wystrzelające w niebo ponad niziny nudnego, bezdusznego życia codziennego. Jeśli nowocześni ludzie odczuwają pociąg do gór, jeśli szczególny urok mają dla nich szczyty górskie, trudne do zdobycia, czemużby nie miała pociągać człowieka wielkość ducha?

Święci to chrześcijanie, żyjący pełnym życiem nadprzyrodzonym, to chrześcijanie, żyjący z Bogiem, w Bogu i dla Boga, to ludzie pełni łaski, pełni Boga, ubóstwieni.

Dzień Wszystkich Świętych to nie tylko święto niebian, to nie tylko pieśń triumfu Boga w świętych swoich przedziwnego, ale i święto ziemi, radość z podniesienia ludzi ku Bogu, uroczystość napełniająca serca nasze dumą i nadzieją.

Bo oto przy bramach i na murach niebieskiego Jeruzalem stoją dusze wybrane z lichych lepianek ziemskich i powiewają chorągwią zwycięstwa, wołając: zwyciężyliśmy! Oto olbrzymy duchowe wystrzeliły w niebo z ludzkiej nędzy, z bagien powszedniego życia i wołają do nas: Nie rezygnujcie z wyżyn świętości! Taka rezygnacja to hańba! I wy tak samo jak święci powinniście twierdzić za św. Augustynem: „Mogli ci i te stać się bohaterami cnoty, czemużbyś i ty nie potrafił"? Serce każdego z nas ulepione jest z gliny, o której św. Augustyn mówi: „Jeśli miłujesz niebo, niebem jesteś, jeśli kochasz ziemię, ziemią jesteś, jeśli kochasz Boga, Bogiem jesteś".

Chociaż żyjemy w czasach burzliwych, nie brak i dziś, dzięki Bogu, dusz wielkich i świętych. O, jak to dobrze, że jeszcze są wśród nas orły! Bo tylko święci świat ocalą: święte dzieci, święci ojcowie i matki, święci kapłani, święci mężowie stanu, rzemieślnicy, włościanie i robotnicy! Pełni łaski! Pełni Boga! Przebóstwieni! ast.

## Życie i modlitwa z Kościołem

*Cześć wszystkich świętych i kult zmarłych, jako wyraz wiary w świętych obcowanie, istnieją w Kościele od najdawniejszych czasów.*

*Ponieważ rok liturgiczny nie starczy na obchodzenie pamiątki każdego świętego oddzielnie, powstała przeto w IV. wieku myśl uczczenia wszystkich świętych osobną uroczystością.*

*Pierwotnie obchodzono tylko pamiątkę wszystkich świętych męczenników w pierwszą niedzielę po Zesłaniu Ducha św., w Syrii w piątek po Wielkanocy. W Rzymie papież Bonifacy IV. ustanowił w dniu 13 maja 691 roku obchód święta wszystkich świętych męczenników. Około 731 r. poświęcił papież Grzegorz III. w bazylice św. Piotra osobną kaplicę ku czci wszystkich świętych. Uroczystości te obchodzono tu i ówdzie w różny sposób, aż wreszcie w IX. wieku Grzegorz IV. ustalił kult wszystkich świętych w całym katolickim świecie, wyznaczając zarazem obchód odnośnego święta w całym Kościele na dzień 1 listopada.*

*Rzućmy okiem na liturgię wspomnianej uroczystości. Introit mszalny w dniu Wszystkich Świętych wzywa nas do współweselenia się z aniołami. Raduje się niebo i ziemia, a w kolekcie zapewnia sobie Kościół pośrednictwo świętych dla wyjednania pożądanej obfitości Bożego zmiłowania.*

*Trzy są główne momenty we Mszy św. dnia tego: chwała świętych w niebie (lekcja), droga do świętości, którą jest niesienie krzyża i urzeczywistnienie ośmiu błogosławieństw (graduał i ewangelia) oraz Eucharystia jako walny środek uświęcenia.*

*Podobnie jak uroczystości ku czci Kościoła triumfującego i wspomożeniu Kościoła cierpiącego schodzą się z sobą, tworząc niejako jeden łączny obchód o różnych odcieniach — tak też w przepięknej swej liturgii łączy Kościół modlitwy ku uczczeniu świętych Pańskich z modłami za zmarłych, rozpoczynając natychmiast po nieszporach ku czci wszystkich świętych nieszpory żałobne.*

*Czyni to Kościół w imię wspólnoty mistycznego Ciała Chrystusowego, w duchu której „jeśli bywa uczczony jeden członek, wespół się radują wszystkie członki. A jeśli co cierpi jeden członek, społem cierpią wszystkie członki". (I. Kor. XII. 26).*

*Wyraźmy i my naszą radość z chwały świętych i okażmy pomoc duszom w czyśćcu w gorącej modlitwie.*

# ...Boli ząb — ratunku!

Było to w ostatnich dniach tegorocznego września. Noc zapadła straszliwie ciemna. Deszcz zmieszany ze śniegiem padał przy tym bez przerwy. Wszyscy pokładli się wcześnie spać, by zapomnieć o plucie. Nagle w nocy rozległo się gwałtowne pukanie w okno.

— Kto tam?

— Otwórzcie! Boli mnie ząb — ratunku!!

Po chwili przy świetle słabej lampy spłakana kobieta usiłowała przenieść na wacie, zatkniętej na zapałce, kroplę lekarstwa do chorego zęba w napuchniętej twarzy. Z drugiego końca wsi przylazła mimo takiej chlapy po to zawodne lekarstwo, bo już bólu znieść nie mogła!...

— — — Ból zębów, nie oszczędzający prawie nikogo na wsi, to też swojego rodzaju tragedia ludu, o usunięciu której rzadko kto myśli i mało kto co w tym kierunku robi.

Nieszczęście bólu zębów nawiedza często niespodziewanie i znienacka. Zdaje się ono być nieuniknionym, a trapi ludzi przez całe niemal życie. Drżą przed nim dzieci szkolne, bo to straszne szarpanie zepsutego nerwu jest pierwszym bólem życia, którego nie zmniejszy uścisk matczynych ramion. Od jednego zepsutego zęba psują się sąsiednie. Następuje cierpienie, którego dorośli mężczyźni znieść nie mogą i wołają o ratunek.

Czasem cierpiący usiłują go zdobyć sami. Jednym końcem sznurka obejmują ząb, a drugi koniec przywiązują do klamki; opierają się stopami o próg i ciągną... Czasem ząb wyleci, często urwie się połowa i ból trwa dalej. Ale te zabiegi powtarza się nieraz. Bywa, że ojciec lituje się nad dziećmi, mąż nad żoną i wyrywają zęby obcęgami od gwoździ. Dlatego tyle spotyka się na wsi „szczerbatych“ dziewcząt i kobiet, o postarzałych przedwcześnie twarzach przez brak zębów. Mówią o takich znajome ze współczuciem lub złośliwie: „Jaka się z niej zrobiła babusia“... A młoda babusia nie ma czym gryźć twardego chleba czarnego, połyka całe kawałki i potem czuje w żołądku boleści. Odtąd zdrowie, wesołość i dobry humor przepadły!

**Jak trzeba tej klęsce zaradzić?**

Do niedawna obijały się nam często o uszy hasła: Frontem do wsi. Jednak czy kto, zajmując się wsią, pomyślał o tym? Jak ta sprawa jest paląca i jakim wielkim głosem bezradności woła o ratunek, zrozumieć może ten, kto sam piekło tego bólu przeżył. Więc przede wszystkim dzieci ludu, ci, którzy prowadzą i pracują w organizacjach, działających na terenie wsi.

Oby pionierzy oświaty, jakimi powinni być owi działacze społeczni, pomyśleli i o biedzie fizycznej zapadłych wiosek i wraz z hasłami higieny zaopatrzyli każdą chatę **nie tylko w teorię o szczoteczkach do zębów, ale choćby w najuboższą apteczkę.** Bo jak dotąd, to trzeba jej na wsi ze świecą szukać.

Lecz nawet do tego jeszcze daleko, choć i to jeszcze nie wszystko. Zęby się wciąż psują i ciągle raz po raz ktoś woła: Ratunku! Dajcie nam lekarza-dentystę!!

Czy ich w kraju tak mało, że dotąd na wieś nie dotarli? Czy może wszyscy znaleźli pracę w mieście? Widocznie nie, skoro w dziennikach często się czyta, że lekarz-dentysta, czy dentystka poszukują posady. Są więc pewnie bez pracy, bez chleba i utrzymania dla rodziny, w mieście zabrakło dla nich pacjentów, chcieliby może dużo dobrego drugim zrobić, jednak o wsi nie pomyśleli.

A przecież chyba można zaryzykować i rozpocząć pracę dentystyczną na wsi. Zajęcia nie braknie. Do dentysty pośle ludzi gwałtowny ból, pośle mus, a za przyniesioną ulgę i pomoc potrafią zapłacić nie tylko dobrym słowem, ale pieniędzmi, czy produktami swych gospodarstw.

**Sprawy tej nie można zbyć, ale trzeba ją załatwić uczciwie i solidnie.**

Wieś potrzebuje dentystów-lekarzy, znajomych swej sztuki leczenia, a nie niedouczonych półfachowców. Bo jeśli ktoś już musi wydawać pieniądze tak rzadkie w wiejskim domu, to niechże wydaje je nie na darmo.

**Dajcie wsi dentystów katolików, mających na względzie obok własnego i dobro chłopa, umiejących iść za głosem serca i nie odmawiać swej lekarskiej pomocy nawet tym, którzy grosza przy duszy chwilowo nie mają.**

Komuż, jak nie dzieciom wsi powinno leżeć na sercu jej dobro? Jak głośno wołają niektórzy z miasta słusznie, czy bez uzasadnienia: Inteligencja z ludu do pracy na wieś! W tym wypadku to nie nastąpi. Bo lekarzy-dentystów, pochodzących ze wsi, prawie nie ma. Szkoda... i źle, że w tym dziale pracy żydzi stanowią przeważającą siłę. Istnieje więc obawa, że jeśli dentyści-katolicy o wsi nie pomyślą, to uprzedzą nas, jak zwykle, żydzi. Z małych miasteczek, gdzie tylko oni królują, już im na wieś niedaleko. Upiekliby dobry interes...

Trzeba więc zbyć się uprzedzenia do wsi, wyrzec się na pewien czas stacji kolejowej w miejscu, wodociągu i elektryki, a szukać pracy na wsi. Chyba, że bezrobotni dentyści i dentystki wolą nie jeść w mieście, niż być na wsi sytymi.

Jeśli jednak pomyśli kto o tym, ile dobrego mógłby na wsi zrobić jako lekarz zębów, ile łez otrzeć, ilu matkom, które same cierpią i każdy ból dzieci rozumieją, doli ulżyć, ten się wahał nie będzie, jeśli chce pracować.

**A przecież lament bezrobotnej inteligencji nie jest deklamacją.**

**Zresztą — rzecz do dyskusji.** St.

## PODZIĘKOWANIE.

*Wszystkim, którzy z okazji śmierci i pogrzebu śp.*

***Wawrzyńca Dziedziaka***

*pospieszyli z wyrazami współczucia i pobożnymi modłami, oddając cześć Jego pamięci, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.*

*W szczególności zaś najuprzejmiej dziękujemy za łaskawe podjęcie się wielu trosk w związku z pogrzebem, za osobisty udział w pogrzebie i odprawienie Mszy św.: Najprz. Księżom Prałatom: J. Solakowi i Dr. J. Cierniakowi, — P. T. Księżom: Jub. W. Maciejowskiemu, Pałce, Wawrzykowskiemu, Rzepce, Waleniowi, Z. Dziedziakowi, Filipczykowi, K. Pękali, Janikowi, Boratyńskiemu, St Koziei, Skwirutowi, Wojtusiakowi, Bukowcowi, Pajdzie, Curyle, Cieklińskiemu, Mamulskiemu, Fryzowi, Gwoździowskiemu, Witkowskiemu, P. Dziedziakowi, Cieśli.*

*Wyrażamy również szczególne podziękowanie W. P. Kolatorce M. Paszkowej, P. T. Obywatelom miasta Grybowa, Parafianom Ujanowic, Grybowa i sąsiednich parafij za łaskawy udział w tym smutnym obrzędzie mimo zimna i niepogody.* RODZINA DZIEDZIAKÓW.

# Wędrówka po cmentarzu

Wszystkich Świętych. Wieczorem.

Żałobny to wieczór. W żadnym roku nie płynie tyle łez z oczu ludzkich, co dzisiaj. Wszystko w kirze żałoby. Nabożeństwo za zmarłych rozpoczęte. Procesja wychodzi na cmentarz. Wiatr szumi między gałęziami drzew, zrywa zwiędłe liście i rzuca na groby.

Apel ś. p. zmarłych. Ksiądz czyta imiona, nazwiska... Wieczne odpoczywanie...

Cmentarz się opróżnia... świeczki gasną... Jutro dzień Zaduszny.

Zróbmy cmentarny reportaż prasowy.

* * *

Grób bogatego. Miał piękny pogrzeb. Za życia był niemiłosierny, dumny, skąpy, gardził biedotą. Zgarniał majątek godziwymi i niegodziwymi sposobami. Umarł. Spoczął w grobie. Nad grobem pomnik. Ludzie powiedzieli: „Nie dało mu się pieniędzmi wykupić od śmierci". A dałby je wszystkie...

* * *

Grób biedaka. Skromny miał pogrzeb. Najbliżsi się popłakali, a powracając z pogrzebu mówili do siebie: „Nie użył na tym świecie, ale był uczciwy, po cudze nie sięgał — nawet się nie skarżył na biedę — teraz mu będzie lepiej"... Nad grobem porosłym trawą szumi brzoza, podobnie jak za życia szeleściła koło nędznego jego domu stara grusza...

Tu leży druh KSMm. w ....... Był cichy, ofiarny. Znosił wiele wyzwisk od kolegów innych przekonań. Opiekował się chorą na suchoty matką... Ona podzdrowiała. On się położył i po miesiącu umarł. Pogrzeb był manifestacją całej okolicy. Otoczyły mogiłę sztandary KSMm. W przemówieniu powiedziano: „Umarł na posterunku miłości dla matki".

* * *

Nieco dalej grób uwodziciela. Uwiódł dziewczynę. Obiecywał, że się z nią ożeni. Jej sromota sprawiła straszną boleść w rodzinie... Porzucił ją i poszedł do innej. Wmawiał w siebie w kole socjalistów, że ze śmiercią wszystko się kończy. Umarł bez pojednania się z Bogiem, raniony w czasie bitki nocnej. Kolegów nie było na pogrzebie, bo ich pognano do więzienia. Nad grobem napis: „Zmarł śmiercią tragiczną"... Grób zaniedbany.

* * *

Idziemy dalej. To grób pięknej pani. Mówiono o niej w okolicy, że sama sobie winna. Nie chciała być matką, boby straciła szyk... Poradziła sobie i po operacji zmarła.

* * *

Już ciemno... Z oddali dochodzi płacz. Kilkoro już podrosłych dzieci stoi nad grobem. Schludnie obsadzony kwiatkami... Świeczki dogorywają...

— To wasza mama tu leży?

— Tak.

— Dawno zmarła?

---

Józef Leszczyc. 3

# Słońce wśród chmur

Powieść współczesna.

— Miłość... uczciwość... — dobrze ci gadać, gdy ci się nic nie dzieje... Gdyby ci kiszki z głodu grały wściekłą polkę, gdybyś był poniewierany jak wiecheć z buta — mówiłbyś inaczej.

Miłością nie pchniesz świata naprzód. Kto ją dziś rozumie?... Gdzie dzisiaj widzisz miłość do chłopa, czy biednego robociarza?... Nie pracowałeś u obcych, to nie masz pojęcia o krzywdzie, o wyzysku... Zresztą po co ja ci to mówię... Tyś temu nie winien. Nie dziw mi się, gdy dodam, że ja w nic nie wierzę, w żadną miłość, uczciwość, czy jak tam powiedziałeś. Wierzę w zorganizowaną siłę, w protest zbiorowy... Tę siłę trzeba stworzyć i nią zakrzyczeć cały świat...

Janek drżał cały i mienił się na twarzy, gdy te zdania wypowiadał. Staszek czuł, że rozgrywa się w nim walka, że dławi w sobie tajoną nienawiść, a nie chce wprost powiedzieć: „Komunizm przyniesie raj na ziemię"...

Podszedł do okna, bo nie chciał dolewać oliwy do ognia i rzekł znacząco:

— Idzie burza... oby tylko gradu nie było.

Janek połapał się, o co chodzi.

— Zabawiłem dłużej, a tylko na chwilę chciałem wpaść do ciebie.

— Miałeś jaki specjalny interes do mnie? Powiedz! Najchętniej ci usłużę, o ile tylko jestem w stanie... Może jaką książkę chcesz pożyczyć?... Mam kilka ładnych powieści.

Janek ważył się z myślami, a głos jakby zamarł w nim na chwilę. Wstał, przeszedł się po izbie, palcami podgarnął bujną czuprynę i wreszcie z trudem wycedził:

— Jeszcze nie czas na mój interes. Co się odwlecze, nie uciecze. Nie w porę przyszedłem do ciebie. Myślałem, że jako student patrzysz na świat postępowo. Przebywając dłuższy czas na wsi, miałeś dużo sposobności zobaczyć jej nędzę i upodlenie... Pomyliłem się. Trzymasz się fartuszka matki i na wsiową pracę społeczną patrzysz jak stara babka z za pieca. Zapisałeś się do tej patronackiej księżej organizacji. Myślałem, że ci szkoły otwarły oczy. Wielka szkoda, że tak marnujesz siły i szkodzisz wsi.

— Wiesz co Janku? Robisz uogólnienia niepoważne i niegrzeczne, zamiast wprost powiedzieć o co ci chodzi i czym mógłbym ci w tej chwili służyć. W przyszłości porozmawiamy o tym, coś dzisiaj wspomniał, ale jedno musisz przyjąć za zasadę, że we wszelkiej dyskusji trzeba zachować spokój.

Janek widząc, że nie tak łatwo Staszka wyprowadzić z jego drogi i zastrzelić wielomówstwem, rzucił na chybił trafił:

— Jutro będzie nasze zebranie... Chcesz, to przyjdź... Przekonasz się o naszych programach i celach... Z tym powiadomieniem wysłali mnie członkowie naszej organizacji.

Wypowiedziawszy to, patrzył przenikliwie w uśmiechniętą i spokojną twarz Staszka. Czuł się jakoś nieswojo. Spokój Staszka go drażnił i zawstydzał, a chwila jego zastanowienia wydała mu się godziną.

— Służyć ludziom rozumem wiele znaczy, sercem więcej. W imię tej zasady zapewniam cię, że przyjdę jutro na wasze zebranie.

Pożegnali się krótko. Na dworze Staszek zaproponował:

— Poczekaj, dam ci parasol, bo już deszcz się urywa.

— Nie, dziękuję, dziękuję — odrzekł Janek, oddalając się szybko.

Już mrok zapadał, spotęgowany nadciągającą chmurą. Na wzgórzu rozłożyste sosny rzeźbiły się




— Już siedem lat temu. Ale dobra była. Nigdy jej tego nie zapomniemy. Same się gospodarzymy, bo tatuś też już w grobie, ale nie na tym cmentarzu...

* * *

Śmierć wszędzie wypisuje swoje imię: równość. Tylko trzeba umieć czytać jej afisze.

Wyniosą i nas na cmentarz. Ksiądz się pomodli, trumnę spuszczą na powrozach do grobu — ludzie rzucą grudki ziemi — zmówią parę pacierzy i oddalą się do swoich zajęć. Grabarz przyrzuci trumnę ciężką ziemią — otrząśnie piasek z łopaty i odejdzie do domu...

Bóg nas osądzi. Nagrodzi lub ukarze, a ludzie wskazując na groby nasze, będą opowiadali historię naszego życia.

Oby nas spotkała nagroda u Boga — a krzyż grobowy oby streszczał dzieje naszego życia.

*R.*

*Z wystawy prasowej.*

*Stoisko „Naszej Sprawy" na wystawie katolickiej prasy urządzonej staraniem P. A. K. przy parafii katedralnej w Tarnowie. Na obrazkach widoczny patron kat. prasy św. Franciszek Salezy i wielki pisarz polski i kaznodzieja Ks. Piotr Skarga. W środku poniżej Orła błogosławieństwo Ojca św. dla redaktora, współpracowników i czytelników „Naszej Sprawy" i portret założyciela JE. Ks. Biskupa Ordynariusza. Na froncie mapa Diecezji z uwzględnieniem liczby czytelników z zagranicy. Po bokach na długich stołach przedstawiono, jak się drukuje nasz tygodnik.* *(Fot. A. Faliszewski).*

czarno i nieruchomo na płynących górą szarych falach obłoków.

## ROZDZIAŁ II.

Jacek Skubel wyszedł tego dnia nad wieczorem w pole. Po źle przespanej nocy i dziwnym śnie nie mógł się uspokoić. Stanął teraz pod starą osiką przy drodze i wpatrywał się w postrzępioną szatę lasu. Życie przed nim rozpostarło się jakby jakaś długa wstęga myśli i bólów, łez i rozczarowań.

Pod tą osiką siedział przed kilkunastu laty ze swoim bratem. Podobny to był dzień, jak dzisiaj. Osika tak samo trwożliwie drżała. Kuba siedział na trawniku zachmurzony.

Pamięta jego słowa: — Pojadę daleko od tej wsi i koniec. Szkoda, Jacek, twego ozorowania. Czy Gliniarki to już cały świat? Siedź sobie tu, kiedy ci ojciec zapisał. Ja z głodu nie zdechnę... a choćbym i zdechł, to moja rzecz... Nie braliśmy ze sobą ślubu...

Jacek mu przedkładał: — A cóż będzie z uwiedzioną przez ciebie Anielką, kto wynagrodzi dziewczynie hańbę i wstyd? Gwizdniesz na to i pójdziesz w świat po nowe zdobycze, ale pamiętaj... ściągniesz gniew Boży i przekleństwo uwiedzionej na siebie.

Nic nie pomogła prośba: — Bracie kochany, nie rób mi tej przykrości i wstydu. Przecie wiesz, jak cię kocham! Co ci będzie potrzeba, dam chętnie... Tylko mnie posłuchaj i nie unieszczęśliwiaj siebie, mnie i twojej narzeczonej...

Kuba wyrwał mu się z objęć, odepchnął i poszedł... Podpił sobie tego wieczora. Wszczął bitkę i nożem przebił niewinnego Walka.

Bez pożegnania się wyjechał gdzieś w świat.

Dla Jacka był to cios straszny, który piołunową goryczą wypełnił mu życie.

Nie mógł zapomnieć o bracie. Czynił poszukiwania, ale zawsze bezskutecznie. Po trzech latach otrzymał list od znajomego z Francji, który donosił, że Kuba prawdopodobnie został rozszarpany przez granat przy pracy nad uporządkowaniem dróg pod Verdun. Przemawiałby za tym ten fakt, że w spisie ofiar z powodu wybuchów granatów znalazł taką notatkę: „Nieznanego nazwiska Polak, urodzony w Glinieki, przyjęty do pracy we wrześniu 1921, zginął wskutek wybuchu". Prawdopodobnie Francuzi przekręcili Gliniarki na Glinieki. Znikła przed Jackiem wszelka nadzieja zobaczenia brata, czego tak zawsze pragnął.

Nie mógł sobie znaleźć miejsca w domu... Wychodził w pole, siadał na miedzy i trawił w duszy nigdy nieukojony ból. Nie chciał tym trapić Bronisławy, która w rozmaity sposób bezskutecznie mu tłumaczyła, perswadowała i nad nim płakała. Należał do tych ludzi, którzy gdy kochają, to już całym sercem, bez względu na wady, wykroczenia, niewdzięczność, a nawet śmierć.

Są tacy, co jak sowy widzą tylko ciemności; widzą wokoło siebie same grzechy i podłości; umyślnie prawie zanurzają język w wszelkie błotka życiowe, aby potem smętnym basem śpiewać piosenkę o ludzkiej przewrotności. Nie chcą wiedzieć, że nawet najgorszy człowiek ma w sobie coś, co warte szacunku, a przynajmniej współczucia. Trzeba tylko wniknąć w głąb serca ludzkiego i rozdmuchnąć dobrą iskrę, co spoczywa na dnie każdej duszy...

Znał Jacek swego brata, potępiał wykroczenia, ale okazywaniem miłości i wyrozumienia chciał w nim rozdmuchać dobre iskry.

Stał teraz pod osiką i przywoływał sobie w pamięci scenę, którą z dzisiejszego snu pamiętał... Śniło mu się, że pod tą osiką, jadąc w pole, zobaczył Kubę. Był wynędzniały, łysy, o dzikim wyrazie twarzy. Z rąk mu ociekała krew. Wyciągnął je ku Jackowi i zachrypłym głosem zawołał: — Tak ci się odpłacam za twoją braterską miłość...

(Ciąg dalszy nastąpi).

## *Sztuka leczenia siebie*

Pewne małżeństwo żyło w ustawicznej niezgodzie. Żona wprawdzie miała dobre postanowienia pohamowania swej gadatliwości, ale słaba wola niweczyła dobre chęci. Wśród rupieci domowych znalazła się książka zniszczona, w której babka jej zapisywała różne zdarzenia, recepty i leki, na nagłówku książki widniał napis: „Sztuka leczenia siebie". Zaciekawiona niewiasta poczęła przeglądać książkę i natrafiła na zdanie następujące: „Najlepszy środek przeciw niezadowoleniu znajduje się w naszej kapliczce poza obrazem cierpiącego Zbawiciela".

Zaciekawiona tym pismem wnuczka pobiegła o świcie do kapliczki, zdjęła obraz męki Pańskiej wiszący na ścianie i rozpoczęła poszukiwania. Po długim szukaniu znalazła stary, zżółknięty papier, zapisany ręką babki. Treść zaś pisma zawierała:

„Każdego razu, gdy złość cię ogarnie, przyglądaj się przez chwilę cierpliwie bolejącemu Chrystusowi i zmów 3 Ojcze nasz, a spokój wróci do twej duszy. Tę radę udzielił mi spowiednik, przestrzegałam jej przez 30 lat i czułam się szczęśliwą".

Kobieta otarła obraz z kurzu, przyglądała się męce Jezusowej ze łzami w oczach i uczuła pewien spokój w sercu. Odtąd, ile razy chmura gniewu zawisła nad domowym ogniskiem małżonków, biegła do kapliczki, upadała u stóp bolejącego Jezusa modląc się gorliwie, a spokój, przebaczenie uraz owładnęło jej serce i umysł. Mąż, zdziwiony przykładnym zachowaniem się żony, spytał, co wpłynęło na zmianę jej charakteru. „Znalazłam wybornego nauczyciela — odrzekła z uśmiechem — chodź i popatrz, jaką cenną receptę pozostawiła nam babka".

## *7 franków na trumnę dla królowej*

Kiedy w 1770 roku poseł francuski przybył na dwór wiedeński i w imieniu królewicza francuskiego poprosił Marię Teresę o rękę piętnastoletniej Marii Antoniny, cieszyła się z tego połączenia rodzina Habsburgów, a młodziutka księżniczka biegała po wszystkich komnatach, wołając: „Składajcie mi życzenia, zostaję królową Francji"- Była nią, ale jakże gorzko pożałowała swego wyboru! W archiwum kościoła św. Marii Magdaleny w Paryżu znajduje się po dziś dzień książka, w której zapisywano jałmużny dane ubogim. Skreślona tam jest uwaga: „7 franków na trumnę dla ubogiej wdowy po Ludwiku Capet". Była nią nieszczęśliwa Maria Antonina, córka cesarskiego domu, siostra dwóch cesarzy, która przez 18 lat zasiadała na tronie francuskim, wreszcie w czasie rewolucji została niewinnie ścięta.

## *Trzy mordy — legitymacją*

Przywódca anarchistów hiszpańskich w przemówieniu radiowym w Madrycie oświadczył między innymi, że do obrony Madrytu stanąć powinni wszyscy mieszkańcy miasta, ale broń powinni by nosić tylko ci, którzy mogą się wykazać zabójstwem co najmniej trzech faszystów.

Zabójstwo przynajmniej trzech faszystów winno by się stać pewnego rodzaju legitymacją, uprawniającą do chodzenia po ulicach Madrytu. Kto więc chce się okazać dobrym madrytczykiem, musi złożyć dowód zabicia przynajmniej trzech osób. „Ja sam wystąpię z dobrym przykładem — zakończył swe przemówienie przed mikrofonem anarchista — i złożę na stole głowy trzech przywódców królewskiej partii". W tym samym przemówieniu wódz anarchistów oświadczył, że powinni zostać rozstrzelani wszyscy, którzy przy obwieszczeniu zwycięstwa czerwonych wojsk nie okazali radosnego oblicza.

Czy można sobie wyobrazić dalej posunięte bestialstwo i żądzę krwi?

## DLA NAUKI

### Bogactwa naturalne Hiszpanii.

Hiszpania jest krajem niezwykle obficie przez naturę wyposażonym w przeróżne bogactwa mineralne. Ziemia jej kryje w swym wnętrzu niemal wszystkie najważniejsze skarby kopalniane, jak węgiel, żelazo, miedź, cynę, cynk, ołów, mangan, rtęć, srebro i złoto.

Rudy tych metali występują w dwóch głównych okręgach górniczych Hiszpanii — północnym, ciągnącym się wzdłuż wybrzeża atlantyckiego, i południowym, w Andaluzji i przybrzeżnym pasie morza Śródziemnego. W rejonie północnym najważniejszymi ośrodkami górniczymi i przemysłowymi są znane nam z ostatnich walk miasta Oviedo, Santander i Bilbao. Okręg ten dostarcza głównie węgla, żelaza i manganu. Rudy żelazne tu wydobywane odznaczają się wysoką zawartością żelaza, dochodzącą do 56 procent; pokłady ich znajdują się blisko powierzchni ziemi, bo w głębokości zaledwie 40 m. Tylko pewną ich część przetwarza się w miejscowych hutach na żelazo, resztę wywozi się za granicę — do Anglii, Francji, Niemiec.

W przeciwieństwie do regionu północnego, zasobnego przede wszystkim w węgiel i żelazo, południowy okręg górniczy obfituje głównie w rudy miedzi, ołowiu i cynku. Tu też w pobliżu miasta Almaden znajdują się najbogatsze złoża rudy rtęciowej, z której wydobywa się rocznie około milion klg. rtęci. W ten sposób sama Hiszpania dostarcza około 40 procent ogólnej światowej produkcji tego tak cennego metalu.

Równie bogate są pokłady rudy miedzianej; uzyskuje się z niej rocznie przeszło 15 tysięcy ton czystej miedzi. W ołów od kilkudziesięciu już lat zaopatruje Hiszpania główne ośrodki przemysłowe Europy. Roczna jego produkcja wynosi ponad 100 tysięcy ton i przedstawia wartość około 60 milionów peset. (Peseta = 75 groszy). Kopalnie rudy cynkowej również są liczne; roczną jej produkcję oceniają na 10 milionów peset. Obok rud ołowiu i cynku występuje też srebro i inne wartościowe minerały.

Jak więc widzimy, Hiszpania w skarby mineralne jest dostatnio zaopatrzona. Niestety, nie ona głównie czerpie z nich korzyści. Eksploatacja bowiem prawie wszystkich kopalń znajduje się w rękach kapitalistów obcych, zagranicznych, przeważnie Anglików, Francuzów i Belgów. Dopiero w ostatnich czasach podnoszą się coraz głośniejsze żądania i wysiłki, by tę wielką gospodarkę górniczą i przemysłową przejąć we własne ręce, żeby się stała źródłem bogactwa narodu, a nie zagranicznych koncernów i kapitalistycznych potentatów. **m. s.**

## Jednodniowy kurs katechetyczny w Dębicy

W Dębicy odbył się jednodniowy kurs dla wszystkich księży katechetów diecezji tarnowskiej. Na program kursu złożyły się dwie lekcje pokazowe — w szkole powszechnej i w gimnazjum — i dwa referaty, których treścią było omówienie nowych programów nauki religii. Kurs odbył się pod przewodnictwem Ks. Biskupa Ordynariusza Dra Franciszka Lisowskiego. W kursie wzięli udział: naczelny wizytator nauki religii w diecezji tarnowskiej ks. prałat poseł Dr J. Lubelski, delegat Kuratorium krakowskiego wizytator p. W. Wierzbicki, wizytator p. Rzepecki, inspektor szkolny okręgowy, dyrektor gimn. w Dębicy i 52 katechetów.

Wszystkich uczestników podejmował bezinteresownie obiadem Ks. Dziekan Władysław Kopernicki.

*Serdecznie prosimy PT. rozprzedawców „Naszej Sprawy" i abonentów o łaskawe uregulowanie należytości.*

## DZIAŁ KOBIECY

# Dar matki

W roku 1830 rewolucja francuska wstrząsnęła posadami tronu i kraju, ulice Paryża zasłane były trupami ludzi zabitych w bratobójczej walce. Na poddaszu odludnej dzielnicy Paryża spoczywała wycieńczona chorobą postać niewieścia, obok niej siedział syn wyrostek, wpatrzony z obawą w zmienione rysy matki. Rodzina niegdyś zamożna, przez rozruchy pozbawiona mienia i utrzymania, postradała głowę rodziny — zapobiegliwego ojca, dziś syn miał matkę jeszcze utracić, jedyną opiekunkę i podporę. Ubogie schronienie oświecał lichy kaganek światła, rzucając cień na łoże chorej, która poruszywszy się, skinęła na syna i wyszeptała: Idź po kapłana.

Kiedy kapłan udzielił jej ostatnich pociech religijnych, rozweseliło się oblicze chorej, wyciągnęła rękę do syna, mówiąc: „Dziecię drogie, droga mego życia dobiega kresu, serce się kraje na myśl, że pozostaniesz bez opieki i zasobów, nie mam ci nic do ofiarowania prócz tego skromnego różańca. Ile razy cierpienie cię nawiedzi, ile razy rozpacz i zwątpienie ogarnie, nie szemrz Opatrzności, nie uciekaj od pociech religijnych, ale odmów pokornie różaniec, a rozpamiętywanie ran Jezusowych będzie ci pociechą i balsamem. Pozostawiam cię bez środków do życia, ale ufam Marii Pannie, że ci dopomoże i pobłogosławi. Błagam cię, abyś co dnia odmawiał jedną tajemnicę różańca".

W kilka dni po tej rozmowie wyniesiono zwłoki zmarłej na cmentarz, syn pozostał samotny i bezradny, lecz za namową swego gospodarza wstąpił do wojska jako ochotnik. Minęło lat kilkanaście. Biedny sierota dosłużył się wysokiego stopnia w wojsku, szanowano go za męstwo i szlachetność, niestety wiara jego słabła z dniem każdym, pomny jednak przyrzeczenia danego umierającej matce, zawiesił koronkę na szyi i co dnia odmawiał jeden dziesiątek. Była to zresztą jedyna modlitwa, jakiej nie zapomniał. Pewnego wieczoru, było to przed bitwą, zmęczony całodziennym czuwaniem, zawinął się w płaszcz żołnierski, aby wypocząć. Zaledwie zasnął, posłyszał jakoby stąpanie konia na miękkiej murawie. Podniósł głowę, posłuchał, lecz nie widząc nikogo, na nowo legł na posłaniu. W tejże chwili poczuł, że na piersiach jego spoczywa różaniec, którego dziś jeszcze nie odmówił. Szybko się zerwał i począł odmawiać koronkę, przy czym uczuwał, że z każdą chwilą osłabienie i zmęczenie ciała się zmniejszało. „Zaprawdę matka moja miała słuszność zapewniając mnie, że różaniec dziwną, nadprzyrodzoną posiada siłę"! I począł dzielny żołnierz rozmyślać nad życiem, głośno prawie wypowiadając swe myśli. „Co lepsze, czy rzucić się na kolana przed Bogiem i myśleć o życiu przyszłym, czy też żyć dalej nie troszcząc się o niebo i nagrodę? Ale o tym potem, teraz lepiej spocząć"! „Dlaczego odkładać do jutra"? — usłyszał zapytanie dobrze mu znajomego głosu. „Wy ojcze tutaj? — wyszeptał — zapewne oddawaliście ostatnią posługę rannym w obozie"? „Spełniałem mą powinność — odrzekł kapłan — i usłyszałem twe głośne rozmyślania; ale co widzę, różaniec w twym ręku? Dotąd cię miałem, komendancie, za najwaleczniejszego, ale odtąd widzę, żeś i najpobożniejszy".

Komendant zawstydzony pochlebną mową, opowiedział mu historię swego życia i przyrzeczenie, dane matce. Łzy płynęły z jego oblicza, a im więcej mówił, tym większe uczucie żalu wydobywało się ze słów jego, wreszcie poprosił o spowiedź.

„Jakże bogatą spuścizną obdarzyła cię matka — zawołał kapłan — dziś mogą kartacze nieprzyjacielskie uderzać w pierś twoją, nic ci złego dla duszy nie uczynią, boś stał się umiłowanym synem Marii".

Nazajutrz wróg uderzył na pułki nieprzyjacielskie, walka była zacięta, a chociaż zwyciężono, nie wrócił do obozu komendant. Poległ na polu bitwy, trzymając w dłoni zastygłej stary, zniszczony różaniec.

## Pogrzeb ojca 2 księży i 2 zakonnic

W Białej Wyżnej, par. Grybów, zmarł dnia 20 października śp. **Wawrzyniec Dziedziak.** Pogrzeb jego, który się odbył 22 października, zgromadził 27 księży i mnogie rzesze sąsiadów, parafian, mieszczan i wiernych sąsiednich parafij, z orkiestrą ludową z Ujanowic na przedzie. Był to hołd dla wieśniaka o prawdziwie katolickim sercu i życiu — dla ojca dwóch synów księży: Ks. Proboszcza B. Dziedziaka z Ujanowic i Ks. Dra I. Dziedziaka, kanclerza Kurii, — oraz dwóch córek, zakonnic we Lwowie i Kętach.

Pod słomianą polską strzechą biją wielkie serca, które swą cichą wielkość wywodzą z wiary św. i ukochania praktyk katolickich w życiu.

## Konkurs

**Odpowiadamy na zapytania odnośnie do ogłoszonego w poprzednim numerze konkursu na najpiękniejsze pieśni ludowe. Zapytania te ponumerowaliśmy i stosownie do tego prosimy szukać swojej odpowiedzi:**

1. Bardzo prosimy nadsyłać piosenki weselne, śpiewane dawniej — przed wojną.
2. Trzeba uwzględnić miejscową mowę (gwarę), bo w tym leży piękno piosenek.
3. Prosimy opisać Wasze wesele. Wesołe przyśpiewki też podać.
4. O, naturalnie! Podhalańskie piosenki są bardzo ładne, podobnie jak i stroje.
5. Odpisane ze zbiorków drukowanych nie są już ciekawe.
6. Melodie niekoniecznie. Gdy będą wraz ze słowami, zostaną punktowane wyżej.
7. Opis całego wesela niekonieczny. Można krótko. Należy tylko podać kto i kiedy śpiewa daną piosenkę.
8. Przyśpiewki kucharek weselnych też. Śpiewy siostry lub brata pani młodej — owszem.
9. 10, 11. Odpowiedź jak pod 4.

## Wydawnictwa KZMM. i KZMŻ.

**do nabycia w Sekret. KSMm. i ż. w Tarnowie, ulica Focha.**

**Walentyna Wiechowiczowa: „Zasady inscenizacyj rytmicznych".** Biblioteka Inscenizacyj Rytmicznych Nr. 1. Cena 2.40 zł. Poznań 1936. „Ostoja".

**Walentyna Wiechowiczowa: „Dziesięć polskich pieśni ludowych".** Biblioteka Inscenizacyj Rytmicznych. Nr. 2. Cena 2.40 zł. Poznań 1936. „Ostoja".

**Stanisław Wiechowicz: „Koło mego ogródeczka",** dziesięć polskich pieśni ludowych na śpiew i fortepian. Cena 4 zł. Poznań 1936. „Ostoja".

Nuty te mogą służyć chórom i inscenizacjom.

Praca prof. Wiechowicza jest nadzwyczaj wartościowym nabytkiem.

**Józefa Furmanowa: „Syn marnotrawny".** Teatr dla młodzieży męskiej. Nr. 51. Ról 12 i goście. Cena 1 zł. Poznań 1936. „Ostoja".

**Gwidon Miklaszewski: „Kto winien".** Teatr dla Młodzieży Męskiej. Nr. 52. Ról 11. Cena 90 groszy. Poznań 1936. „Ostoja".

**Jan Ziemba: „Powódź".** Teatr dla Młodzieży Męskiej. Nr. 53. Ról 7. Cena 75 groszy. Poznań 1936. „Ostoja".

**Zofia Glosówna: „Pokusa".** Teatr dla Młodzieży Żeńskiej. Nr. 44. Ról 12. Cena 75 gr. Poznań 1936. „Ostoja".

**Ks. L. Biłko: „Młody śpiew", tom III.** Cena 60 groszy. Poznań 1936. „Ostoja".

**Kalendarzyk KSMż. i KSMm.** 1936/37. Cena 35 groszy. Poznań 1936. „Ostoja".

**SKŁADKI.**

**Na budowę kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce** złożyli: Józefowie Dutkiewiczowie, Tarnów 20 zł., H. H., Tarnów 5 zł., J. Zmarzły, Tarnów 2 zł. Bóg zapłać.

# Z POLITYKI

**Gen. Rydz-Śmigły Marszałkiem Polski.**

P. Prezydent Rzplitej ma nadać w dzień święta niepodległości 11 listopada Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, gen. Rydzowi-Śmigłemu, godność Marszałka Polski. Wręczenie buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi odbędzie się w sposób niezwykle uroczysty na zamku królewskim w Warszawie.

**Podróż ministra Becka do Londynu.**

W pierwszej połowie listopada wyjeżdża, na zaproszenie rządu angielskiego, minister Beck do Londynu. Podróż będzie miała charakter rewizyty, złożonej angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych Edenowi, który w ubiegłym roku bawił w Warszawie. Pobyt ministra Becka przyczyni się z pewnością do dalszego zacieśnienia współpracy politycznej i gospodarczej Polski i Wielkiej Brytanii. Mówią, że minister Beck w swych rozmowach londyńskich poruszy również sprawę polskich potrzeb kolonialnych. Posiadanie kolonii staje się dla Polski kwestią coraz bardziej żywotną ze względów gospodarczych i ludnościowych.

**Porozumienie włosko-niemieckie.**

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano bawił przez kilka dni w Berlinie, gdzie przeprowadził z przedstawicielami rządu niemieckiego niezwykle doniosłe rozmowy. W nich rządy obu państw uzgodniły swe stanowisko wobec szeregu najważniejszych zagadnień współczesnej polityki europejskiej. Ustaliły mianowicie wspólną postawę wobec Rosji sowieckiej i jej ożywionej obecnie, a tak zagrażającej pokojowi Europy akcji dyplomatycznej. Wzrost bowiem wpływów sowieckich i propaganda komunistyczna zaniepokoiły obecnie również i Włochy, które razem z Trzecią Rzeszą postanowiły teraz wystąpić przeciw dalszemu rozszerzeniu się zakusów bolszewickich w Europie. Postanowiono też wspólnie działać w sprawie nowego zachodnio-europejskiego paktu bezpieczeństwa. Wreszcie w najbliższych dniach oba państwa mają uznać rząd narodowy gen. Franca w Hiszpanii. Co do Austrii to Niemcy na razie niczym nie zamierzają naruszać jej niepodległości.

Zbliżenie włosko-niemieckie coraz bardziej się zacieśnia i posiada dla polityki europejskiej ogromne znaczenie.

**Bój o Madryt.**

Wielka bitwa o Madryt już się rozpoczęła. W swym niewstrzymanym pochodzie wojska narodowe zdobyły najważniejszą pozycję obronną Naval Carnedo. Posiadała ona sześć linij niezwykle silnie ufortyfikowanych i obsadzonych najlepszymi oddziałami rządowymi. Zdobycie tej ważnej pozycji ma olbrzymie znaczenie strategiczne, gdyż obecnie wielka austostrada wprost do Madrytu jest dla wojsk narodowych otwarta. Po zdobyciu miasta Villanneva zbliżyły się one obecnie już na odległość 14 klm od stolicy. Oddziały rządowe i czerwonej milicji cofają się w zamieszaniu. W mieście panuje panika i całkowity zamęt. Ludność domaga się od rządu, by stolicę poddał i w ten sposób uchronił ją przed zniszczeniem, jakim grozi jej dalsza beznadziejna obrona.

Samoloty powstańcze bez przerwy ponawiają swe ataki na ważniejsze objekty Madrytu, jak koszary, fabryki broni, dworzec kolejowy i gmachy państwowe. Wielkie lotnisko rządowe w Getafe w pobliżu Madrytu zostało całkowicie od bomb lotniczych zniszczone. Toteż udział samolotów rządowych w akcji bojowej jest bardzo nikły. Dopiero w ostatnich dniach pono nadeszło 110 samolotów sowieckich do Madrytu.

Stolicę w dalszym ciągu opuszczają pospiesznie dyplomaci i członkowie rządu. Prezydent państwa Azana przeniósł się już do Barcelony. Jego żona samolotem udała się do Francji. Rząd zmienia też ustawicznie na frontach dowódców, lecz nic nie uchroni już miasta przed powstańcami.

Na północy armia bohaterskiego obrońcy Oviedo, gen. Arandy, prowadzi dalej swój marsz w kierunku miasta Gijon, gdzie schroniły się resztki wojsk rządowych po klęsce pod Oviedo. Wkrótce cała ta prowincja znajdzie się w rękach powstańców.

Portugalia uznała oficjalnie rząd narodowy hiszpański w Burgos, zrywając tym samym wszelkie stosunki z Madrytem. Za przykładem Portugalii mają pójść Niemcy i Włochy.

**Sowiety otwarcie pomagają wojskom rządowym w Hiszpanii.**

Wysiłki Sowietów w celu skłonienia Międzynarodowego Komitetu przestrzegania neutralności do wystąpienia przeciwko Portugalii, Niemiec i Włoch, które rząd sowiecki oskarżał o popieranie powstańców hiszpańskich — nie odniosły żadnego skutku. W oskarżenie to nikt nie uwierzył. Przeciwnie, rządy powyższych państw wykazały i udowodniły niezbicie, że właśnie Sowiety łamią zasadę neutralności, od początku dostarczając nieustannie pomocy wojskom rządu madryckiego.

Wobec tego Sowiety obrażone wystąpiły z Komitetu i postanowiły już otwarcie wspomagać zbrojnie upadającą armię rządową w Hiszpanii.

Te kroki rządu sowieckiego, jawnie naruszające zasadę neutralności, wywołały ogromne oburzenie w całej Europie. Niemcy i Włochy oświadczyły już, że nie dopuszczą do przewozu broni i amunicji sowieckiej do Hiszpanii, oraz że równie czynnie staną po stronie powstańców. Czy wobec tego Sowiety się odważą na wywołanie zbrojnego zatargu — wkrótce się dowiemy.

**Narady rumuńsko-jugosłowiańskie.**

Premier rumuński Tatarescu przez kilka dni przebywał w Białogrodzie, stolicy Jugosławii, gdzie odbył szereg ważnych konferencyj z kierownikiem rządu jugosłowiańskiego, Stojadinovinem. Głównym przedmiotem narad było uzgodnienie wspólnego stanowiska obu rządów w stosunku do Rosji sowieckiej. Rumunia bowiem obecnie całkowicie zarzuca swą dotychczasową politykę filosowiecką i za przykładem Jugosławii postanawia od Sowietów trzymać się jak najdalej. W ten sposób polityka Małej Ententy zaczyna się rozdwajać. Czechosłowacja ze swoją współpracą i przymierzem z Sowietami zostaje zupełnie odosobniona.

# Z DIECEZJI

ś. † p.

**O. ALOJZY TAJDUŚ**

**Cysters, proboszcz w Jodłowniku**

zmarł 26. 10. b. r. w 84 roku życia, a 53 roku profesji. R. i p.

## Zmiany wśród Duchowieństwa

**Mianowani:** Ks. Mgr St. Sroka — wicekanclerzem Kurii; Ks. W. Madej — II. prefektem Małego Seminarium, notariuszem Kurii i sekr. Sądu Bisk.

**Przeniesieni:** Ks. Józef Lech z Trzciany na administratora do Szyku, Ks. M. Mamulski z Szyku do Muszyny, Ks. B. Krzan z Muszyny do Trzciany, Ks. F. Mazur z Nowego Rybia do Szczucina, Ks. Fr. Głąb z Łączek Kucharskich do Rzepiennika, Ks. W. Bawiński z Rzepiennika do Łączek Kucharskich, nowowyświęcony Ks. St. Galas do Nowego Rybia.

## Tarnów

Większość katolików miasta Tarnowa wzięła żywy udział w obchodzie święta Chrystusa Króla. Dali oni wyraz swym przekonaniom katolickim przez udekorowanie domów flagami, okien mieszkań nalepkami, a przede wszystkim przez przybycie do katedry na sumę, którą odprawił JE. Ks. Biskup Ordynariusz i wysłuchanie kazania Ks. Prał. R. Sitki, rektora Sem. Duch.

W popołudniowej manifestacji wzięli udział obok licznych rzesz wiernych przedstawiciele władz rządowych, samorządowych, sądownictwa, szkolnictwa i wojska. Do zebranych na Placu Katedralnym przemówił wiceprezydent miasta p. Mgr Kołodziej, wyrażając żądania wszystkich katolików, aby w szkołach, prowadzonych przez katolickich nauczycieli, oddzielnie dla dziewcząt i dla chłopców, panował duch Chrystusowy.

Po odśpiewaniu pieśni do Serca Pana Jezusa przemówił gorąco JE. Ks. Biskup Ordynariusz na temat: Chrystus żyje, panuje, rozkazuje.

Z Placu Katedralnego udali się wierni w procesji ze śpiewem suplikacyj do kościoła Księży Misjonarzy. Tu nastąpiło błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i zakończenie uroczystości.

## Nowy Sącz

Święto Chrystusa Króla obchodziło nasze miasto niezmiernie uroczyście. Wszystkie domy katolickie przyozdobiły na ten dzień swe okna nalepkami, których rozprzedano ogółem 11 tysięcy.

Uroczystość rozpoczęła się w sobotę procesją, w której wzięły udział tłumy ludzi ze świecami w rękach. Kościół parafialny był pięknie iluminowany, a na ratuszu jaśniał w ciemnościach wieczoru wielki, świetlny krzyż.

W niedzielę wysłuchali parafianie uroczystej sumy, w czasie której wygłosił kazanie ks. prałat R. Mazur. Potem złożono hołd Chrystusowi Królowi przez akademie. Urządzili je członkowie i członkinie Akcji Katolickiej w wioskach: Chełmcu, Jamnicy, Paszynie i Zawadzie. Część wiernych Nowego Sącza była obecna na akademii w domu Ks. Piotra Skargi, gdzie wysłuchała referatu p. inż. Łudarskiego, inni zgromadzili się na akademii w sali „Świtu".

Zakończeniem uroczystości była trzecia akademia w domu Ks. Piotra Skargi, na którą przybyli: p. starosta Dr Łach, p. prezydent miasta Mgr Nowakowski, p. inspektor Stefaniak, pp. podinspektorzy, hr. Stadniccy z Nawojowej, przedstawiciele wszystkich władz, urzędów i wojska, oraz liczne rzesze wiernych.

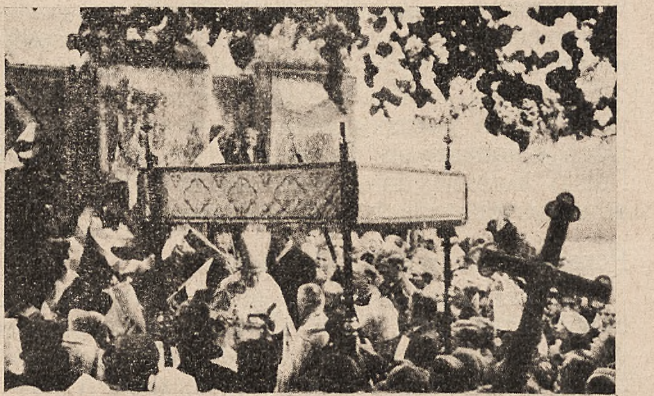
W program akademii tej weszło przemówienie p. inż. Pietruszewskiego n. t.: „Duch Chrystusowy w wychowaniu i w szkole — podstawą odbudowy narodów", dwie deklamacje: p. Rysiówny i p. Buczera, śpiew chóru „Echo", utwory muzyczne I. pułku strzelców podhalańskich i przedstawienie: „Prawda zwycięża", wykonane przez uczennice pryw. gimnazjum żeńskiego pod kierunkiem p. T. Szyrajew.

Święto Chrystusa Króla wywarło na katolikach nie tylko głębokie wrażenie, ale stało się im pobudką do pracy nad wprowadzeniem w życie hasła Akcji Katolickiej na rok, który przychodzi. Uczestnik.

## Tropie

Niezapomniane chwile przeżywała nasza parafia w niedzielę 18 października br. Starodawny kościółek gościł po raz pierwszy w swych murach JE. Ks. Biskupa Ordynariusza, który raczył przybyć do nas, aby dokonać ceremonii poświęcenia dzwonów. Przyjechał w otoczeniu banderii, witany okrzykami ludu licznie zgromadzonego i słowami przedstawicieli parafii.

Ze łzami w oczach słuchaliśmy Jego ojcowskich słów, zachęcających nas do wytrwania w wierze świętej. Potem odbyła się uroczystość poświęcenia trzech nowych dzwonów, której dokonał JE. Ks. Biskup w asystencji Ks. Prałata Dra Bulandy, Ks. Dziekana Kozaka i okolicznego duchowieństwa. Kazanie wygłosił Ks. Kan. Szczerbiński.







*1. JE. Ks. Biskup Dr Fr. Lisowski poświęca dzwony w Tropiu. 2 i 3. Ze „święta chorych" w Starym Sączu.*

Udział w uroczystości wzięło też miejscowe nauczycielstwo i obywatelstwo z p. hr. Brezą i p. Skarżyńskim na czele. Przybył i p. starosta nowosądecki Dr Łach.

Serca nasze biły wzruszeniem, kiedy po raz pierwszy usłyszeliśmy głos pięknych dzwonów, sprawionych staraniem niestrudzonego proboszcza Ks. J. Wałka. Z.



*Zlot KSMŻ. parafii gręboszowskiej w Ujściu Jezuickim.*

## Żdżarzec

Najstarsza nasza parafia dekanatu radomyskiego obchodziła 18 października br. rocznicę swego istnienia od r. 1350, kiedy to stanął drewniany kościółek. W r. 1872 zastąpił go duży murowany, jednak okazał się ciasny i w r. 1925 został rozszerzony na zewnątrz, ale wewnątrz był ubogi. W roku 1933 staraniem ks. prob. Antoniego Glińskiego został w połowie odmalowany, a w roku bieżącym dokończono artystyczne olejne malowanie i odzłocenie wszystkich ołtarzy Przybudowano też kaplicę pod wezwaniem Najśw. Rodziny z dobrowolnych datków parafian. W dniu tym dokonał poświęcenia nowej kaplicy i nowych obrazów ks. dziekan J. Krośniński z Zassowa, który też celebrował uroczystą sumę, a piękne kazanie wygłosił ks. J. Curyłło z Radomyśla W. Po nabożeństwie nastąpiło wbijanie około 800 gwoździ do tarczy pamiątkowej, a ofiary przy tej okazji złożone, zostały zapisane do kroniki parafialnej.

Za ten trud i staranie składamy ks. prob. A. Glińskiemu serdeczne podziękowanie.

Piotr Grzanka, sekr. PAK. Józef Piłat, prezes PAK.

# Z POLSKI

**Generał Haller takie rozesłał pismo do członków Związku Hallerczyków:**

„Hiszpania jest widownią okropnej wojny domowej. Widzimy na tym przykładzie, do jakich następstw doprowadzić może rozdarcie wewnętrzne narodu i że wojna domowa w dzisiejszych społeczeństwach z konieczności staje się okazją do rozpętania się sił destrukcyjnych, zagrażających cywilizacji chrześcijańskiej.

Wypadki hiszpańskie są groźną przestrogą dla narodów, a zwłaszcza dla rządzących. Bolejemy nad losem narodu hiszpańskiego.

Wśród okropności i okrucieństwa toczącej się tam wojny widzimy jeden punkt jasny — to heroiczna obrona Alkazaru, gdzie garstka bohaterskich podchorążych dała wobec całego świata wyraz niezłomnej wiary i woli zwycięstwa.

Toteż my, żołnierze, ślemy tym nieustraszonym żołnierzom wyrazy głębokiej czci i uznania. Sława ich przejdzie na karty historii i jaśnieć będzie wśród najwspanialszych czynów waleczności i poświęcenia. Dla nas zaś niech będzie ten akt bohaterstwa nowym dowodem, co może garść ludzi owiana szczerą miłością Ojczyzny i Boga".

**Kurs dla pracowników Chrześcijańskich Związków Zawodowych.** Ostatnio odbył się w Krakowie kurs dla przyszłych pracowników w Ch. Z. Z., które organizują robotników katolickich. W kursie wzięło udział ponad 60 uczestników z całej Polski.

**1 milion złotych na pomoc zimową dla bezrobotnych** zadeklarował Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Suma ta przeznaczona zostanie na pomoc dla tych bezrobotnych, którzy ze świadczeń ubezpieczenia na wypadek choroby i braku pracy korzystać nie mogą.

**Tysiąc osób rocznie znajdzie zajęcie w PKP.** Podczas odprawy dla nowych praktykantów kolejowych w Warszawie oświadczył minister komunikacji płk. Ulrych, że Polskie Koleje Państwowe corocznie potrzebować będą około 100 kandydatów z wyższym wykształceniem, około 600 z wykształceniem średnim technicznym lub równorzędnym i na stanowiska niższe ponad 400 osób. Poczynając już od roku bież. PKP. przyjmować będą systematycznie około 700 młodych ludzi rocznie, a liczba ta w najbliższych latach wzrośnie ponad tysiąc osób.

**Ubezpieczalnie wracają składki emerytalne urzędniczkom przy zamążpójściu.** Zwrotowi podlega 50 procent uiszczonych składek, przy czym niezbędnym warunkiem jest posiadanie przez pracownicę w chwili opuszczenia zajęcia i ustania obowiązkowego ubezpieczenia przynajmniej 60 miesięcy składkowych. Jeśli osoba zgłaszająca roszczenia o zwrot składek wyjdzie za mąż przed opuszczeniem zatrudnienia, nie jest konieczne posiadanie 60 miesięcy składkowych już w chwili wyjścia za mąż. Roszczenie o zwrot składek może być zgłoszone nie wcześniej, niż po upływie 6 miesięcy, a nie później niż w ciągu 18 miesięcy pozostawania bez dawnego zatrudnienia, podczas którego pracownica była ubezpieczona.

**Ogromna burza nad Morzem Północnym i Bałtykiem** szalała w ub. dniach. Wyrządziła ona olbrzymie szkody. W Gdyni runęła nowobudująca się 5-piętrowa kamienica. Na Kaszubach gwałtowna wichura pozrywała dachy i przewody telefoniczne. Po ulewach rzeki wezbrały, częściowo wystąpiły już z brzegów i budzą obawy wielkiej powodzi.

**Polska wyprawa wysokogórska wyjechała w ostatnich dniach do stolicy Argentyny,** skąd uda się w góry Andy, celem ich badania. Obszary, stanowiące przedmiot badań naszej wyprawy, należą do najmniej znanych i najdzikszych w całych Andach.

**Plaga sekciarstwa w Bydgoszczy.** „Dziennik Bydgoski" z 14 października br. pisze o panoszących się na terenie miasta Bydgoszczy sektach, które nie są ani legalizowane, ani zarejestrowane: „Kościół Staro-Katolicki Polski Narodowej" (Faronowcy). Przywódcą sekty jest Al. Zakrzewski, w mieście nieznany i nie meldowany. „Polsko-Narodowy Kościół Katolicki" (Hodurowcy) skupia 700 wyznawców pod przewodnictwem Jana Masiarza. „Stowarzyszenie Studentów Biblijnych" (dawniej Badacze Pisma św.) posiada 36 wyznawców. Przewodzi sekcie W. Majchrzak, robotnik. „Stowarzyszenie Chrześcijan-Badaczy Pisma św.", złożone z o-

koło 90 członków, posiada własną kaplicę. Na czele sekty stoi Dymitr Wyjcowicz, dwukrotnie sądownie karany z zawodu stolarz. Badacze Pisma św. Zbór „Epifania" posiada członków płatnych 35. Przywódcą sekty jest A. Gorzelany, szewc. Zjednoczenie Ewangelickich Chrześcijan Dnia Siódmego posiada własną kaplicę, liczy 50 członków. Przywódcą jest Paweł Kube, dentysta.

**Zwolnieni z Berezy Kartuskiej.** Z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej zostali ostatnio zwolnieni: Paweł Pagacz z Siedlec. Wł. Ryncarz z Borku (przebywał w Berezie 8 tyg.), St. Bielecki z Cerekwi (7 tyg.), wszyscy trzej z powiatu Bochnia i Wł. Karcz z Poręby Spytkowskiej, pow. Brzesko (6 tyg.).

**Stracili wzrok po wypiciu nalewki z denaturatu.** Na zabawie w domu Wasyla Kaniury w Szkle (pow. jaworowski), gospodarze poczęstowali gości nalewką borówkową, zaprawioną spirytusem do palenia (denaturatem). Goście upili się, a następnego dnia jeden z nich M. Swoboda zmarł wśród wielkich boleści, zaś dwaj inni młodzieńcy A. Kozak i Ilko Motyl oślepli.

# ZE ŚWIATA

**ROSJA. Spryt bolszewickiej propagandy.**

Ostatnio odbyła się w Rzymie wystawa komunistycznej, bolszewickiej literatury i światowej propagandy bezbożnictwa. Wykazała ona, że robota bolszewicka rozporządza kolosalnym nakładem środków i cechuje ją niezwykła prężność zdobywcza. W Ameryce posługuje się nie tylko językiem angielskim, ale również 20 innymi językami. Gdzie zamknięte są dla niej granice, tam dociera przy pomocy nielegalnej i wywrotowej literatury. Na wystawie rzymskiej pokazywano małą paczkę z napisem „Proszek puddingowy doktora Oetkera". W rzeczywistości zaś pod opakowaniem krył się materiał propagandowy. Opodal leżał „Czerwony sztandar", drukowany na papierze, używanym do papierosów. Można było oglądać tam „Mały przewodnik", który na okładce podawał zdjęcie jakiejś pięknej okolicy, lecz treść tej broszurki poświęcona była tylko propagandzie komunistycznej. W ten sam sposób prowadzą swoją wywrotową robotę komuniści w Austrii: na okładkach książek tytuł powieści, pierwsza kartka również jej poświęcona, lecz już następne stronice zawierają tylko propagandę komunistyczną. Mały podręcznik do nauki języka angielskiego po lewej stronie zapełniony jest rozmówkami, a z prawej strony hasłami bolszewików.

**Sowiecka broń dla Hiszpanii.**

Prasa zagraniczna donosi, że Rosja zasila bronią komunistyczne wojsko rządowe w Hiszpanii. Ostatnio według rozkazu marszałka Woroszyłowa zostaną wysłane do Barcelony: 5000 ciężkich i lekkich karabinów maszynowych, 300 armat z odpowiednim zapasem amunicji, sto samolotów bombowych i myśliwskich, którym towarzyszyć ma 40 lotników sowieckich. Poza tym do Katalonii ma być wysłanych 10 oficerów artylerii sowieckiej, oraz 15 speców propagandy wojskowej, którzy mają się zająć utworzeniem służby prasowej i rozpowszechnianiem bolszewickich ulotek. Spodziewany jest również wyjazd 20 oficerów sztabu głównego, co już stanowić będzie urzędowe wmieszanie się do operacyj wojskowych, prowadzonych przez Katalonię.

**NIEMCY. Nowe objawy nienawiści niemieckiej do Polski.**

Na rynku kleparskim w Olsztynie (Prusy Wschodnie) znajduje się figura Chrystusa, dźwigającego krzyż. Na cokole figury widnieje polski napis: „Idź za mną". Projektowane w ub. roku zniesienie tej drogiej pamiątki polskiej na terenie polskiej Warmii nie doszło do skutku, gdyż nie znalazł się w Olsztynie ani jeden przedsiębiorca, bez względu na wyznanie, któryby się był podjął rozebrania figury. Obecnie, jak donosi „Dziennik Kujawski", sprawa usunięcia pomnika jest przesądzona. Na posiedzeniu olsztyńskiej rady miejskiej nadburmistrz Olsztyna, Schiedat, jeden z najwybitniejszych działaczy polakożerczego Związku („Bund Deutscher Osten"), zawiadomił radę miejską, że figura zostanie przeniesiona na narożnik ulic Olsztyńskiej i Goeringa po usunięciu polskiego napisu.

Podobny los dotknie prawdopodobnie również kapliczkę z polskim napisem: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny — zachowaj nas, Panie".

**WŁOCHY. Trzęsienie ziemi.**

Niedawno została północna część Włoszech nawiedzona przez trzęsienie ziemi. Wyrządziło ono wiele szkód, szczególnie w prowincji weneckiej. W miejscowościach Treviso i Belluno jest 16 zabitych i 18 rannych. Szkody wyrządzone przez wstrząs ziemi w Treviso oceniają na milion lirów.

Mussolini złożył już 15 milionów lirów, jako pierwszą kwotę z sumy, którą przeznaczył na odbudowę tej zniszczonej prowincji.

**BRAZYLIA. 44 stopnie gorąca...**

W Brazylii rozpoczęła się „wiosna". Ze stanów południowo-zachodnich donoszą o wielkich upałach. Silna fala upałów nadciąga ku południowi od stanu Minas Geraes, gdzie w stolicy Bello Horizonte temperatura w cieniu dochodzi do 44 stopni.

**KANADA. Gdy kto uwierzy sztukom kuglarza...**

W miasteczku Shawville w Kanadzie odbywało się przedstawienie cyrkowe, podczas którego sztukmistrz przepiłował między dwoma deskami kobietę. Obecny na sali okoliczny farmer przypuszczał, że kobiecie grozi niebezpieczeństwo i wystąpił w obronie rzekomej ofiary, raniąc nożem sztukmistrza. Szczęście, że wraca on do zdrowia, bo inaczej naiwny farmer byłby siedział za swoje miękkie serce w więzieniu.

---

Ukazała się broszurka p. t. **„ŚLUBUJEMY"**. Wyd. Instytutu Różańcowego. Toruń. Str. 72. Cena 50 gr.

Wielkie i dziejowe było „Ślubowanie Jasnogórskie" młodzieży akademickiej w dniu 24 maja br.

Całość tej książki, na którą prócz przemówień ze wspomnianych uroczystości składają się wyciągi z prasy polskiej, listy i odezwy akademików do społeczeństwa, dokumenty historyczne, opis całej uroczystości i t. p., stanowi niezbędną lekturę dla każdego Polaka-katolika.

Dziś szczególnie, w chwili, gdy zewsząd w najczystsze nasze uczucia pragną zaszczepić zło komunizmu i bolszewizmu, starsi muszą połączyć się z młodszymi i postąpić tak zdecydowanie i jasno, jak postąpiła młodzież akademicka.

Z piersi całego narodu polskiego wznieść się winien jeden mocny i potężny okrzyk: **Ślubujemy!**

Do czynu tego nastawi wszystkich omawiana broszura.

---

# GOSPODARSTWO

## Dozór nad handlem mlekiem.

Spożycie mleka zależy w znacznej mierze od zaufania spożywców do wartości odżywczej mleka, jego czystości i apetyczności. Wzmożenie spożycia mleka może nastąpić przy uwzględnieniu warunków higieny — od udoju, cedzenia, umieszczenia w naczyniach, aż do dostania się w ręce spożywcy. W tym celu wydane zostało rozporządzenie o dozorze nad handlem mlekiem i jego przetworami, które weszło w życie od niedawna. Rozporządzenie to reguluje całkowicie obieg mleka i produktów mlecznych (ser, masło, bryndza), począwszy od obory poprzez wszystkie formy sprzedaży aż do spożycia. Przepisy tego rozporządzenia mają na względzie zdrowotność spożywców, celem zapewnienia ludności mleka i jego przetworów w stanie odpowiadającym higienie. W interesie rolników jest zapoznać się z wymogami rozporządzenia dotyczącego ich produktów, aby nie popaść w nieporozumienie z władzami nadzorczymi. Podajemy je więc w streszczeniu.

Obory winny być jasne, przewietrzane, bielone choć dwa razy do roku, na wiosnę i na jesień. Powała obory winna być szczelną, podłoga nieprzepuszczalna, ścieki, żłoby, urządzenia i naczynia używane do żywienia i pojenia w czystości utrzymane, krowy powinny być codziennie czyszczone, a przed dojeniem brudne wymiona i strzyki należy wymyć letnią wodą i mydłem, a następnie obetrzeć suchą ścierką. Dojarki winny przed dojem wymyć ręce. Pierwszy wytrysk mleka (krople) należy skierować do osobnego naczynia, gdyż jest zanieczyszczony bakteriami, znajdującymi się w kanale strzykowym wymienia. Nie należy zdajać mleka wadliwego do naczynia z mlekiem przeznaczonym do sprzedaży. Po zdojeniu usunąć mleko zaraz z obory i przenieść do chłodnej izby, czy piwnicy. Utrzymywać naczynia i wszelkie sprzęty mleczarskie w jak największej czystości, nie żałując wody gorącej do mycia, sody i wapna. Nie należy mleka trzymać obok śledzi, karbolu, nafty i t. p. przedmiotów, albowiem łatwo przejmuje ono zapachy. Mleko po udoju musi być cedzone przez gęste sita lub gęste, a czyste płótna. Naczynia z mlekiem (bańki, konwie. kadzie i t. p.) w czasie przewozu powinny być możliwie całkiem wypełnione mlekiem i szczelnie zakryte. Nie wolno naczyń przeznaczonych na mleko używać do innych przedmiotów, np. obierzyn, pomyj, resztek pokarmów i t. p.

Wykluczone z obiegu w handlu jest mleko od krów chorych, a także od krów do 5-ciu dni po ocieleniu.

Do sprzedaży dopuszczone jest mleko pełne, pełne wyborowe i chude. Mleko pełne winno zawierać co najmniej 3 procent tłuszczu i takie uważa się za normalne. Mleko pełne o zawartości mniej niż 3 procent tłuszczu, stwierdzonej przez próbę oborową, musi być oznaczone na naczyniu „mleko pełne“, np. 2.6% tłuszczu. Mleko pełne wyborowe może pochodzić z obór pozostających pod stałym dozorem weterynaryjnym, utrzymanych we wzorowej czystości i zawierać co najmniej 3.2% tłuszczu. Naczynie zawierające mleko chude musi mieć w górnej części pas niebieski, wymalowany olejną farbą dookoła szyjki, np. bańki i zawierać napis „chude mleko“. Litery napisu winny mieć 2—3 cm. wysokości. Mleko chude powstaje przez zebranie śmietany i zawiera poniżej 3 procent tłuszczu.

Sprzedaż mleka winna się odbywać na placach, targach i innych miejscach do tego przeznaczonych, lub z dostawą do domu. Nie wolno natomiast mleka i jego przetworów sprzedawać na ulicach, w bramach kamienic, sieniach i t. p. Wszystkie naczynia z mlekiem muszą mieć przytwierdzone tabliczki z trwałym napisem nazwy mleka (pełne, pełne wyborowe, chude), oraz zawierać imię i nazwisko i adres właściciela.

Przy sprzedaży masła, sera, bryndzy należy pamiętać, aby opakowanie było nieprzemakalne, pożądanym jest papier pergaminowy, woskowany lub celuloidowy. Nie wolno natomiast używać do zawijania szmat, gazet, druków i t. p.

Oczywiście powyższe zalecenia odnoszą się tylko do produktów nabiałowych, które są przeznaczone do sprzedaży dla ludności miejskiej. Jeśli chodzi o własne potrzeby gospodarskie, nikt nie ma prawa zaglądać i zakazywać urzędowo rolnikowi używania tych czy innych naczyń, względnie rozkazywać, jak rolnik ma postępować w oborze i w mieszkaniu w obchodzeniu się z mlekiem, serem i masłem.

## Spis mleczarń.

Z dniem 6 września 1936 r. weszła w życie ustawa o mleczarstwie, powierzająca Izbom rolniczym rejestrację i nadzorowanie zakładów mleczarskich.

W związku z tym Krakowska Izba Rolnicza wzywa właścicieli wszystkich zakładów mleczarskich, czynnych na terenie województwa krakowskiego (a więc zlewni mleka, mleczarni, maślarni, śmietanczarni, serowni i bryndzarni) do pisemnego zgłoszenia zakładów mleczarskich do Krakowskiej Izby Rolniczej. Kraków, plac Szczepański 8.

W zgłoszeniu należy podać rodzaj zakładu, przeciętny roczny obrót mleka w litrach, pochodzenie i przeznaczenie mleka (ogólnie), oraz dokładny adres z podaniem imienia i nazwiska właściciela. Powyższe dane są potrzebne do założenia kartoteki zakładów mleczarskich w Krakowskiej Izbie Rolniczej.

Po ukazaniu się rozporządzeń wykonawczych do ustawy o mleczarstwie Izba Rolnicza prześle zgłoszonym zakładom formularze i instrukcje, celem ułatwienia właścicielom dostosowanie zakładów do wymagań ustawy i rozporządzeń.

## WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

**Ulgi dla przedterminowych płatników podatku gruntowego.** Min. skarbu poleciło Izbom Skarbowym udzielać 5% bonifikat wszystkim płatnikom podatku gruntowego, którzy przedterminowo, a więc w okresie płatności I-szej raty podatku, t. j. do dnia 30 kwietnia przyszłego roku wpłacą całoroczną należność, względnie razem z I-szą ratą także część II-giej raty tego podatku. Dla drobnych rolników, którzy podatek gruntowy płacą degresją, pobór drugiej raty musi być ukończony do 19 grudnia br.

**Podatek gruntowy będą zbierać sołtysi.** Celem ułatwienia drobnym rolnikom uregulowania drugiej raty podatku gruntowego za rok bieżący, min. skarbu zarządziło pobór tej raty przez sołtysów przy współudziale urzędników skarbowych. Pobór ten mogą zorganizować urzędy skarbowe w okresie od 15 listopada do 19 grudnia br.

**Emigracja z pow. rzeszowskiego.** W związku z przeludnieniem powiatu rzeszowskiego rozważana jest w kołach gospodarczych możliwość przesiedlenia około 50 tysięcy ludności na tereny innych powiatów.

## Od Redakcji

**Bochnia. List zbiorowy.** Dziękujemy za nadesłane dla redakcji słowa uznania i zapewnienia modlitwy. Prosimy dalej apostołować dla „Naszej Sprawy". Myśl zorganizowania „Tygodnia prasy" wyszła z Diec. Instytutu A. K. w Tarnowie. Serdecznie pozdrawiamy wszystkich podpisanych czytelników i czytelniczki.

**A. W., Nowy Sącz.** Wnet się już ukaże Kalendarz-Informator.

**Chłop z nad Wisłoki.** Dziękujemy za korespondencję. Tego samego jesteśmy zdania. Apel skierowaliśmy prywatnie.

**J. B.** Prosimy na przyszłość nakleić znaczek na listy, bo tu trzeba podwójnie opłacać, a redakcja biedna.

**M., Chrząstów.** Zamieścimy może kiedyś w wyjątkach.

**A. K., Cikowice.** Wiersz nie pójdzie. Artykuł może w przyszłości.

**Z. Z. — L. L., Tarnów.** W przyszłości.

**R. Ch.** Wiersz zamieścimy przy okazji.

**P. H.** Porady prawne darmo na szpaltach „Naszej Sprawy". Listownie odpowiadać nie będziemy.

**K. J., Dębica.** Trzeba się zwrócić pisemnie w tej sprawie do Konsulatu Generalnego (adres: Consulat Général de Pologne, Paris XXVII., 19, rue Alphonse de Neuville). Adres do Województwa: Kraków, ul. Basztowa 22.

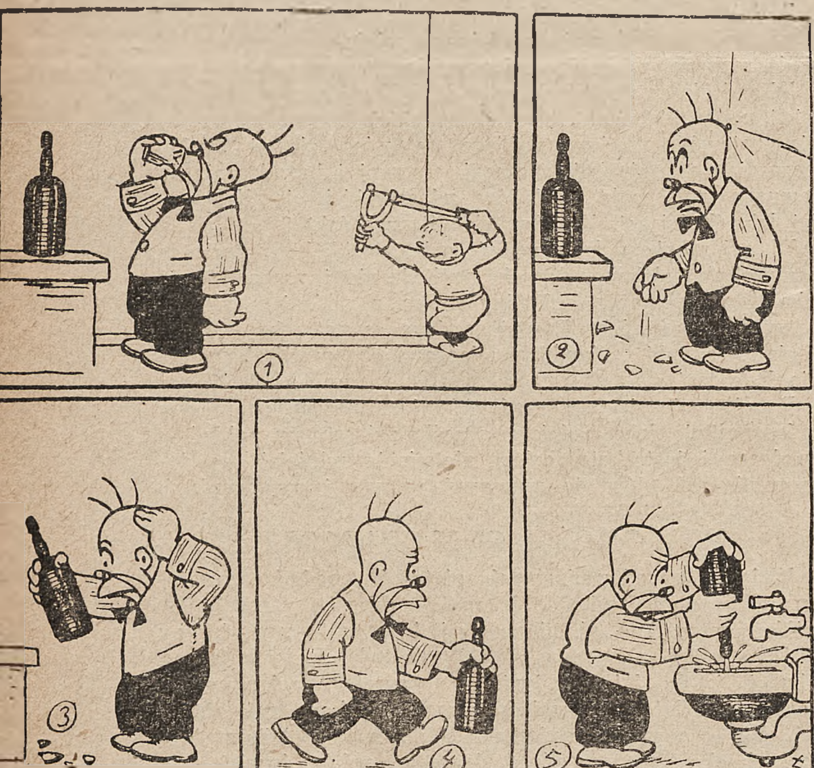
**Nie zamieszczone z braku miejsca korespondencje pójdą w nast. num.**

---

P. EWA KOŹLANKA.

**Niech się zwróci pisemnie lub osobiście do Administracji „Naszej Sprawy", celem podjęcia należytości.**

---



O. Jacobsson.

*Jak niegrzeczny Pajtaś oduczył pana Krupkę pijaństwa.*




Prenumerata w Polsce: Z przesyłką: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. — Cena egzem. 10 gr.
We Francji z przesyłką: Rocznie 10 Zł., półrocznie 5 Zł.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, Katedralna 3. Telefon Nr. 441. — Konto PKO. 404.750.

Ceny ogł.: 1/16 6 zł. 1/8 12 zł. 1/4 25 zł. 1/2 50 zł. Cała strona 100 zł. — Inne wymiary według umowy. — Podziękowania po tej samej cenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.